

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II

Łódź, środa 6 stycznia 1954 r.

Nr 5 (108)

Termin spotkania ustalony definitywnie 25 stycznia w Berlinie konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

1 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało identyczne noty rządów Francji, Angli i USA w odpowiedzi na notę rządu

radzieckiego z dnia 26 grudnia w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W notach tych wspomniane rządy wyraziły zgodę na propozycję rządu radzieckiego zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Angli, USA i Związku Radzieckiego na dzień 25 stycznia do Berlina, jak również zgodziły się na to, by przedstawiciele wysokich komisarzy czterech mocarstw w Berlinie omówili sprawę miejsca, w którym ma odbyć się konferencja.

4 stycznia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało w odpowiedzi do ambasady Francji, Angli i USA w Moskwie notę, w której rząd radziecki potwierdza odbiór noty rządów Francji, Angli i USA z dnia 1 stycznia. W nocy swej rząd radziecki komunikuje również, że wysoki komisarz ZSRR w Niemczech został poinformowany, iż sprawa miejsca, w którym ma odbyć się konferencja, powinna być zdecydowana w drodze porozumienia między przedstawicielami wysokich komisarzy czterech mocarstw w Berlinie.

Niemcy
protestują
przeciw
remilitaryzacji

zdobyciu Laizhou wyzwolone zostały znaczne obszary.

2) Rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę działania wojsk ludowych w Pathet Lao.

3. Oddziały ruchome francuskiego korpusu ekspedycyjnego w delcie Rzeki Czerwonej zostały rozbite i rozproszone.

Rzecznik podkreślił, że w wyniku ofensywy Armii Ludowej w Pathet Lao zajęto miasto Thakhet oraz wyzwolono obszary o powierzchni 40.000 km kwadratowych, zamieszkałe przez przeszło 400.000 ludności.

W Wietnamie północnym w ciągu ostatnich 12 miesięcy nieprzejścieli stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 20 tys. żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zdobyły około 1.800 karabinów, przeszło 200 karabinów maszynowych oraz znaczną ilość innej broni i amunicji.

Zniszczono około 350 nieprzyjacielskich pojazdów mechanicznych.

W zakończeniu rzecznik dowództwa naczelnego wietnamskiej Armii Ludowej zaznaczył, że obecnie w całym Wietnamie wojska agresorów francuskich znajdują się w defensywie.

Kryzys rządowy we Włoszech

KRYM. Unia 5 dm. w godzinach wieczornych premier włoski Pella złożył na ręce prezydenta włoskiego Einaudi dymisję swego gabinetu.

Przyczyną ustąpienia rządu Pelli były m. in. poważne tarcia w tonie kierownictwa partii chrześcijańskiej - demokratycznej, do której należy Pella, jak również członkowie jego rządu.

Jak podaje prasa włoska, Pella zamierzał dokonać rekonstrukcji gabinetu w myśl żądań de Gasperiego. Próby te jednak zastrzyły tylko tarcia w tonie chadecji i w rezultacie Pella podał się do dymisji.



● Sparaliżowany ruch
● Trudności w dostawie żywności

Olbrzymie opady śnieżne we Włoszech

RZYM (PAP). — Jak podaje agencja ANSA, w niektórych rejonach Włoch środkowych i północnych spadły wielkie śniegi. W mieście Piacenza warstwa śniegu dochodzi do 70 centymetrów; sparaliżowany został wszelki ruch, odczuwa się trudności w dziedzinie zaopatrzenia w żywność. W prowincji Alessandria zaleje śnieżyca; pokrywa śnieżna sięga już 1,5 metra. W Turynie, Weronie, Brescii, Trydencie i Spoleto spadł śnieg pokrywając ziemię warstwą grubości 0,5 metra.

Aresztowania w Iranie

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Teheranu, że na zarządzenie irańskiego ministerstwa oświaty zamknięte zostało liceum żeńskie „Szahdoht”, w którym w ciągu ostatnich kilku dni miały miejsce demonstracje antyrządowe. Analogiczne demonstracje odbyły się również dnia 5 bm. w dwóch innych liceach żeńskich. Policja aresztowała 10 osób.

Mimo represji ze strony policji adenauerowskiej postępowe społeczeństwo Niemiec zachodnich wyraża w demonstracjach swój protest przeciwko zwałowaniu w więzieniach hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i odbudowie Wehrmachtu.

Na zdjęciu: wyposażona w stalowe helmy i uzbrojona policja rozpędza demonstrantów w Monachium.

Fot. — CAP

Zakończenie strajku pracowników pocztowych we Francji

PARYŻ (PAP). — Po trzynastu dniach strajku robotniczy i pracownicy oddziałów pocztowych na dworcach paryskich postanowili podjąć pracę.

Opublikowany w związku z zakończeniem strajku wspólny komunikat federacji związku zawodowego pracowników pocztowych, wchodzącego w skład CGT i autonomicznych związków zawodowych, stwierdza, że postawa strajkujących „zmusiła ministra poczt, telefonu i telegrafu do zobowiązania się, że niektóre zadanania strajkujących zostaną spełnione”.

Listy od radzieckich i niemieckich robotników

do załóg
polskich
zakładów
pracy

WARSZAWA (PAP). — Liczne załogi zakładów pracy w Polsce utrzymują stałą korespondencję z braćmi załogami w ZSRR i krajach demokracji ludowej. W wymienianej korespondencji robotnicy polscy i ich towarzysze z zagranicy dzielą się swymi doświadczeniami i osiągnięciami.

Szczególnie wiele listów do polskich robotników nadeszło ostatnio z ZSRR oraz z NRD.

Tak np. robotnicy Kombinat Hutniczego im. Stalina w Magnitogorsku nadesłali list do załogi huty „Zabrze”.

Na wstępie listu załoga Magnitogorska donosi o swych osiągnięciach produkcyjnych, a następnie pisze o historycznych decyzjach podjętych przez partię komunistyczną i rząd radziecki w sprawie rozwoju handlu i zwiększenia produkcji przedmiotów masowego użytku. „W decyzjach tych — głosi list — znalazła swój wyraz nieustanna troska o wzrost dobrobytu ludzi radzieckich. Spowodowały one nową falę czynu produkcyjnego wśród naszego narodu”.

Wśród wielu listów, które napłynęły ostatnio z NRD, nadszedł również list od górników okręgu Halle do górników polskich.

Całkowite zaćmienie słońca i całkowite zaćmienie księżyca oglądać będziemy w tym roku

W ROKU 1954 oglądać będziemy dwa ciekawe, dawno nie widziane w Polsce zjawiska astronomiczne: całkowite zaćmienie księżyca i całkowite zaćmienie słońca.

ZACMIENIE KSIĘŻYCA rozpocznie się w nocy z 18 na 19 stycznia o godz. 0.39 (według czasu środkowo-europejskiego) przez wejście księżyca w półcień. O godz. 3.17 do 3.47 nasz satelita będzie całkowicie pograżony w cieniu Ziemi.

ZACMIENIE SŁONCA całkowite będziemy obserwowali w dniu 30 czerwca w północno-wschodniej części Polski.

W Łodzi księżyc zastąpi około 93 proc. tarczy słonecznej. Zaćmienie Słońca o godz. 12.51 obejmie całą Polskę i trwać będzie prawie dwie i pół godziny.

W liście tym górnicy NRD stwierdzają, że z największą uwagą i zainteresowaniem śledzą zwiastwa polskiej klasy robotniczej, a w szczególności osiągnięcia polskich górników.

„Z radością możemy Wam donieść, drodzy polscy Towarzysze — czytamy m. in. w liście — że Wasz zapal i przykładał Wasza ołtarza pracy są dla nas bodźcem do wzmocnienia wysiłków w pracy dla dobra ojczyzny, dla sprawy pokoju”.

Pracownicy piekarni państwowej w miejscowości Chemnitz w NRD przesłali list do załogi piekarni nr 8 w Warszawie. Niemieccy robotnicy piszą:

„Pragniemy z Wami prowadzić, drodzy Towarzysze z Warszawy, stałą wymianę korespondencji. Pragniemy podzielić się z Wami naszymi doświadczeniami, jak również wzorować się na Waszych osiągnięciach”.

Czyn przedzjazdowy żołnierzy

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego wzmagały swe wysiłki w uzyskaniu jak najlepszych wyników w szkoleniu, w walce o uzyskanie zaszczytnego tytułu przodownika wyszkolenia.

We wszystkich oddziałach i pododdziałach Wojska Polskiego wygłaszane są referaty, odbywają się gawędy poświęcone omówieniu wytycznych IX Plenum KC PZPR. Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy stwierdzają, iż czynem przedzjazdowym ich — żołnierzy ludowych sił zbrojnych — powinno być jeszcze większe podniesienie dyscypliny wojskowej, wzmocnienie czujności, mistrzowskie opanowanie broni i sprzętu bojowego oraz osiąganie coraz lepszych wyników w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

„Książka nie zaspokojonego popytu”

Któż może lepiej wiedzieć czego brak w sklepie, niż kupujący? Kto mógłby lepiej określić usterki i braki w sprzedawanych artykułach, niż konsument?

Klient wie najlepiej czego mu potrzeba. Wychodząc z tego założenia stołeczne instytucje handlowe jak CDT, MHD, WSS już przed kilku miesiącami wprowadziły w swoich sklepach i stoiskach sprzedażnych tzw. „książki nie zaspokojonego popytu”.

Klient, który nie otrzymał żadanego artykułu wpisuje swoją uwagę do „książki”. Z tych uwag tworzy się obraz prawdziwych potrzeb rynku. To jest analiza rynku, której tak bardzo brak łódzkiemu handlowi, to jest bezpośrednie powiązanie z konsumentem.

Na naradzie aktywu handlowego Łodzi, kierownik Wydziału Handlu KŁ PZPR, ob. Orlicz, wskazywał iż „książki nie zaspokojonego popytu” są drogą do rozwiązania wielu zagadnień i bolączek naszego handlu uspołecznionego. Niestety, jak dołą, nikt w Łodzi tej inicjatywy nie podchwycił. Czyżby dyrekcjom instytucji handlowych nie zależało na usprawnieniu swojej pracy, na stałym polepszeniu zaopatrzenia najszerzych rzesz ludności naszego miasta?

Jeśli tak nie jest, to prośmy o dowód. Najlepszym dowodem będzie wprowadzenie „książki nie zaspokojonego popytu” w każdym sklepie i to w jak najkrótszym czasie.

(Les).

Jan Janus pojedzie na Zjazd „Stutysięczników”



W ciągu dwóch lat przejechał 100 tysięcy kilometrów na samochodzie ciężarowym polskiej produkcji „Star 20” i to bez głównego remontu — kierowca Łódzkiej Ekspozytury PKS — Jan Janus.

— Siadłem za kierownicę mego „Staru”, gdy miał on na liczniku zaledwie kilka kilometrów... — opowiada „Expressowi” ob. Janus.

Wóz od początku poszedł w trudną pracę terenową. Jazdy w akcjach jesiennych, gdzie nieraz z pola trzeba było wywozić ziemniaki i warzywa, rozmokłe drogi, zła nawierzchnia traktów, nie bardzo sprzyjały wykonaniu podjętego przez Janusa zobowiązania, że na polskim „Starze” wyciągnie sto tysięcy kilometrów.

Dalszy ciąg na str. 2

Z kraju

Nowa barka w stoczni w Głogowie

Na fali Odry spuszczono przed kilkoma dniami nową, lśniącą czerwonym lakierem barkę z umocowaną na burcie tabliczką „Stocznia rzeczna Głogów 1953-b15”.

Przy pracach związanych z wodowaniem nowych jednostek wiele brygad i wielu robotników tej stoczni wykonało zobowiązania przedjazdowe.

Wysoki dochód plantatora kawonów

Robotnik leśny Józef Irla z Zatonia w pow. Zielona Góra jest zapalonym plantatorem rzadko uprawianych w naszych warunkach klimatycznych kawonów.

W roku ubiegłym z 25-arewnej plantacji uzyskał on ponad 60 kwintali dorodnych owoców o wadze od 5 do 8 kilo gramów każdy.

Za odstawię kawony Irla otrzymał 25 tys. złotych. Część tej sumy przeznaczył na udokonalenie urządzeń inspekcyjnych, a za pozostałą część kupił samochód osobowy i radio odbiornik.

Jan Janus pojedzie na Zjazd „Stutysięczników”

■ Dokończenie ze str. 1

Taki wynik trudny jest do uzyskania nawet na dawno znanych markach zagranicznych. A nasz polski „Star 20” ma młodą tradycję. Młoda marka, ale znana już dzięki jakości wozu. Przecież „Stary” produkują Zakłady Starachowickie. A skąd rozległo się na całą Polskę hasło „JA NIE WYPUSZCZĘ BRAKU”? Właśnie ze Starachowickiej Fabryki Samochodów „Star 20” rzucił je Wiktor Saj, a podchwycili tysiące ludzi pracy w całym kraju.

Jan Janus przejechał swoim wozem bez remontu 100 tysięcy kilometrów. Przejechał dzięki temu, że nie przekraczał średniej, najekonomiczniejszej szybkości, przestrzegał wszystkich wytycznych konserwacji technicznej i dlatego (jak to się mówi „po szoferku”), że „czuł wóz” jak żywy organizm i dbał o ten organizm.

W nocy z 22 na 23 stycznia ma być dokonany zamach na jeńców

Szczegóły spisku amerykańsko-czangkaiszekowsko- lisynmanowskiego ujawniają doniesienia prasowe

PEKIN (PAP). — W korespondencji z Kaesongu Agencja Nowych Chin cytując doniesienia prasowe świadczące o tym, że strona amerykańska czyni gorączkowe przygotowania do podeptania układu rozjemczego przez wywiezienie w nocy z 22 na 23 stycznia tych koreańskich i chińskich jeńców wojennych, których nie objęła jeszcze akcja wyjaśniająca i którzy wobec tego nie mogli skorzystać z prawa repatriacji.

Spisek ten, skoordynowany z akcją agentów naśladanych

przez USA do obozu Tongjangu, ma powetować niefortunny efekt „wojny psychologicznej” rozpetanej przez stronę amerykańską. Aby przeszkodzić jeńcom wojennym w ewentualnej ucieczce na północ, na obszary kontrolowane przez stronę koreańsko-chińską, Amerykanie wznoszą zapory z drutów kolczastych, szyn i skał w punktach, przez które mogliby uciec jeńcy z chwilą opuszczenia obozu Tongjangu. Informuje o tym agencja amerykańska „Associated Press”, dodając, że na jeńców opuszczających obóz czekać będą samochody ciężarowe, a w porcie Inczon stać będą w pogotowiu statki, aby przewieźć 14 tysięcy jeńców chińskich na Tajwan i oddać ich w ręce bandy Czang Kai-szeka.

Mordercy czterech jeńców staną przed sądem

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w myśl zapowiedzi komisji repatriacyjnej państw neutralnych, w dniu 6 stycznia odbędzie się przed sądem wojskowym rozprawa przeciwko 19 zbrodniarzom, oskarżonym o zamordowanie 4 koreańskich jeńców wojennych w sektorze nr 38 obozu Tongjangu. Członkowie sądu wojskowego wyznaczeni zostali przez wspomnianą komisję.

Armia burmańska będzie walczyła dopóki na terytorium Burmy pozostanie choć jeden czangkaiszekowiec

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Rangunu korespondent Agencji France Presse, prezydent Unii Burmańskiej Bau, przemawiając 4 bm. z okazji szóstej rocznicy uzyskania niezawisłości przez Burmę, oświadczył, że Burma nigdy nie zadowolili się ewakuacją tylko 2 tys. żołnierzy kuomintangowskich ze swego terytorium. Dodał on, że armia burmańska „będzie walczyła dopóki, dopóki na terytorium Burmy nie pozostanie ani jeden nacjonalista chiński”.

Również kłiki Li Syn Mana przygotowuje się do porwania jeńców wojennych. Agencja Reutera przypomina, że lisynmanowski minister obrony, Soh Wun Il, oświadczył już 13 grudnia ub. roku, że omówił plan porwania jeńców z głównym agentem lisynmanowskim, Won Jung Dukiem, tym samym, który uprowadził 27 tysięcy jeńców strony koreańsko-chińskiej w okresie przed podpisaniem rozjemstwa. Agencja Reutera informuje, że w dn. 3 bm. rzecznik lisynmanowców stwierdził, że armia Li Syn Mana przygotowała się do przewiezienia jeńców północno-koreańskich do Taegu i Pohangu w dniu 23 stycznia.

Lisynmanowski minister spraw zagranicznych w dniu 29 grudnia ub. roku oświadczył, że hinduskie wojska wartownicze powinny bezwzględnie opuścić obóz o północy z 22 na 23 stycznia.

Lisynmanowski minister spraw zagranicznych w dniu 29 grudnia ub. roku oświadczył, że hinduskie wojska wartownicze powinny bezwzględnie opuścić obóz o północy z 22 na 23 stycznia.

Jak podaje dziennik „Bang kok Post”, banda czangkaiszekowców w liczbie tysiąca osób znajduje się w pobliżu granicy syjamskiej, przygotowując się do walk z wojskami rządu burmańskiego.



Płyta bońska, a korba waszyngtońska.
Rys. W. Konstantinowa

Przygotowania do rewizji konstytucji bońskiej

Wzmocniona propaganda militarystów

BERLIN (PAP). Jak wynika z doniesień prasy zachodnio-niemieckiej, w dniu 14 stycznia zbierze się Bundestag w celu zrewidowania konstytucji bońskiej. Konstytucja obowiązująca dotychczas w Bonn utrudnia do pewnego stopnia realizację agresywnych planów uknutych przez militarystów zachodnio-niemieckich.

Tak więc na przykład art. 4 konstytucji bońskiej, stojąc jeszcze formalnie na stanowisku demilitaryzacji Niemiec, głosi, że „Nikt nie może być zmuszony wbrew swemu sumieniu do pełnienia służby wojskowej z bronią w ręku”. Według projektu rządowego artykuł ten i podobne postanowienia konstytucji mają być skreślone.

Zamiast tego konstytucja zawierać ma artykuły zezwalające rządowi bońskiemu na wprowadzenie powszechnej służby wojskowej, podejmowanie decyzji w sprawie wojny, przystępowanie do agresywnych bloków o typie „europejskiej wspólnoty obronnej” itp.

W prasie zachodnio-niemieckiej ukazały się propozycje różnych stronnictw burżuazyjnych, by nacelnym wodzem agresywnej armii zachodnio-niemieckiej został prezydent

republiki, albo kanclerz, tj. Adenauer. Przygotowaniom do zmiany konstytucji towarzyszy wzmocniona propaganda militarystyczna w prasie zachodnio-niemieckiej.

Pierwsze w kraju szkoły turystyczno- hotelarskie

WARSZAWA (PAP). Co raz szerzej rozwija się w naszym kraju masowy ruch turystyczny. Tysiące młodzieży i starszych bierze udział w licznych raidach, spływach i wycieczkach poznając piękno kraju, jego bogactwo i skarby kultury.

Nieliczne jeszcze kadry organizatorów i pracowników turystyki już w najbliższych latach uzupełnione zostaną nowymi wykwalifikowanymi siłami.

W bieżącym roku otwarte będą w Wiśle i Sopocie dwie pierwsze w kraju szkoły turystyczno-hotelarskie.

Szkoły turystyczno-hotelarskie będą czteroletnie i kształcić będą organizatorów oraz instruktorów turystyki dla oddziałów PTTK.

KLASA robotnicza, walcząc o swe wyzwolenie spod władzy i wyzysku kapitalizmu, wyzwała jedno cześnie inne klasy i warstwy społeczeństwa: chłopstwo pracujące, inteligencję pracującą, drobnomieszczaństwo — naród.

Jednakże, aby w walce tej zwyciężyć — odebrać władzę burżuazji i zbudować socjalizm, klasa robotnicza nie może być sama, musi mieć sojuszników. Rzecz jasna, sojusznikami naturalnymi we własnym społeczeństwie są te właśnie klasy i warstwy, które są również uciskane, wyzyskiwane, które zainteresowane są w obaleniu tego ucisku, zainteresowane w wyzwoleniu je zwycięstwie proletariatu i zbudowaniu nowego, sprawiedliwego ładu społecznego — socjalizmu.

Takim najpotężniejszym, najbliższym sojusznikiem klasy robotniczej jest

PRACUJĄCE CHŁOPSTWO,

któremu tylko zwycięstwo proletariatu może dać ziemię, wyrwać z wiekowego zacofania nędzy i poniżenia. Uświadomienie chłopstwu pracującemu tej zbieżności celów z klasą robotniczą, wyrwanie go spod wpływu burżuazji, pozyskanie jako sojusznika ma decydujące znaczenie w walce o władzę, a potem w budownictwie socjalizmu.

Tak krótko scharakteryzowane znaczenie problemu sojuszników, a przede wszystkim problemu robotniczo-chłopskiego, wydaje się proste i oczywiste. Jednakże o zwycięstwo tej pracy toczyła się długoletnia walka ideologiczna w ruchu robotniczym, walka z negowaniem

O najważniejszym sojuszu

niedocenianiem roli sojuszników, niedocenianiem rewolucyjnej roli, tkwiących w masach chłopskich. Zwyciężyła ta prawda, zwyciężyła linia leninowska, potwierdzona zwycięstwem Październikowej Rewolucji, w której milionowe masy chłopskie poszły pod przewodnictwem klasy robotniczej do zwycięskiego szturm na kapitalizm.

W polskim ruchu robotniczym walka o przyjęcie stanowiska leninowskiego była długotrwała i jego uznanie, jako wytycznej działalności na szczeblu KPP, by umacniać się w ciągu lat, w toku ciężkich zmagani i doświadczeń.

Wtedy to, w 1923 r., partia rzuciła główne hasło

„CAŁA ZIEMIA DLA CHŁOPÓW BEZ WYKUPU”

przeciwstawiła kłamliwej „jedności” chłopsko-burżuazyjnej, głoszonej przez partię kulackie, sojuszu robotniczo-chłopski. Zjazd głosił, że klasa robotnicza musi uważać sprawę chłopską za sprawę własną, walczyć o radykalne rozwiązanie — zdobyć władzę, walczyć o zapewnienie zgodzie z interesami pracującego chłopstwa wszelkich codziennych potrzeb wsi, wskazując jednocześnie perspektywę socjalistycznej przebudowy wsi na zasadzie dobrowolnej kolektywizacji. Czytamy tam również, że „rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla

jej niepodległości. Trwała niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji”.

Odtąd sprawy wsi, sprawy losu mas chłopskich, sojuszu robotniczo-chłopskiego stały na porządku obrad każdej konferencji i zjazdu partii, gdzie przebiegała i rozwijała się teoretyczna i polityczna walka, wytyczna działania, proste błędy i wypaczenia.

Również w praktyce, w codziennych zmaganiach KPP uczy się coraz lepiej kierować walką mas chłopskich, zaciętną bojową sojuszu skierowaną przeciw rządowi wyzysku i zdrady narodowej.

Lata sanacyjnej władzy to jednocześnie lata ciężkich, krwawych i bohaterkich walk proletariatu i chłopstwa przeciw faszyzmowi, o prawo do życia, o władzę ludu, o zabezpieczenie niepodległości ojczyzny. W tych uporczywych bojach, jak w ogniu hartował się bezcenny oręż mas pracujących

SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI

Jakże piękne przykłady tego braterstwa zawierają lata trzydzieste, pełne zmagani, strajków, krwawych walk proletariatu, wystąpień i buntów chłopskich — potężnego protestu ludu, który nie dawał zakuć się w kajdany faszyzmu.

„Hortensja” — oto nazwa jak hasło, które w 1932 r. poruszało kraj. Piotrkowska huta szkła „Hortensja” — w ciągu 17 dni

była obleżoną twierdzą — dni 44 trwał strajk. Obleżonym spieszyli z pomocą robotnicy śpiący, rzemieślnicy, inteligencja i chłopci, którzy przysyłali strajkującym bezpłatnie żywność, udzielali podwójnej solidarności. Oto zdanie z jednego z listów chłopskich:

„Jak w pobliżu fabrykantów, to my damy radę egzekutować”.

Lata trzydzieste obfitowały w potężne wystąpienia i powstania chłopskie, w których komunisty brali aktywny udział, uczyli chłopów rewolucyjnych metod walki klasy robotniczej, niosąc prawdę o braterstwie robotników i chłopów, wspólnej walce o obalenie rządu fabrykantów i obszarników, rządu faszyzmu, nędzy i wojny. Poprzez powstanie w Lesku (1932 r.), w Małopolsce — Środkowej, w 1933 r., poprzez Racławice i Nowosielec narastała jak lawina ruch chłopski.

W 1937 roku wystąpienia chłopskie szerzą się jak pożar. 1 maja chłopcy maszerują obok robotników ulicami Łodzi, Piotrkowa, Radomia, Płocka, Gorlic, święto ludowe — 15 sierpnia gromadzi na wiecach i manifestacjach gółtara miliona ludzi; 50 tys. w Rzeszowie, 150 tys. w Nowosielecach, by wybuchnąć 10-dniowym strajkiem chłopskim, w czasie którego padło 42 zabitych i 34 rannych. KPP organizuje wtedy komitety współdziałania robotniczo - chłopskiego, które powstają przede wszystkim w Małopolsce, następnie na Lubelszczyźnie, Kielecczyźnie oraz Zachodniej Ukrainie i Białorusi. Komitety te dawały ruchowi strajkowemu

POMOC KLASY ROBOTNICZEJ

w kierownictwie strajkiem, organizowały samoobronę, utrzymywały łączność z miastem, organizowały kolportaż, zbiórki pieniężne. Na wezwanie KPP wybuchły strajki solidarnościowe robotników, wielu szło na wieść, by brać bezpośredni udział w starciach z policją.

Tak w walce przeciw rządowi faszyzmu krzepł sojuszu robotniczo-chłopski, KPP umacniała swe pozycje na wsi, uczyła się w praktyce kierować i trwać pozyskiwać dla wspólnej sprawy tj. dla obalenia burżuazji — najpotężniejszego sojusznika klasy robotniczej — chłopstwo pracujące.

Przyjęcie przez KPP leninowskiej zasady w kwestii sojuszu robotniczo-chłopskiego, praktyczne wcielanie jej w życie w czasach sanacji posiada zasadnicze znaczenie, jest jednym ze źródeł naszych dzisiejszych osiągnięć. Owe, wykuty przez KPP, pozwolił nam zerwać z naszego życia kapitalistów i obszarników, utrwalić władzę ludową, budować silne socjalistyczne, niepodległe państwo. Partia nasza, klasa robotnicza, dając chłopom ziemię, spełniła marzenia pokoleń chłopskich, spełniła hasła KPP-owskiego programu, wyzwoliła ogromne siły twórcze milionowych mas, u mocniła więź, zadzierzgnęła przez KPP. Socjalizm bowiem można budować i zbudować tylko pod kierownictwem

twem klasy robotniczej i jej partii — ale tylko z udziałem i przy poparciu pracującego chłopstwa. Na tym polega

ZNACZENIE I ZASŁUGA WKŁADU KPP

w rozwiązaniu tego zagadnienia, tak istotnego w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego.

Tezy IX Plenum KC PZPR, wskazując środki podniesienia rolnictwa indywidualnego, umacniania się i rozszerzania spółdzielczości produkcyjnej przy izolacji i ograniczeniu kulactwa, środki wzmocnienia wymiany gospodarczej, spójni ekonomicznej miasta i wsi — stanowią dalsze umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Oznaczą one ściślejsze związanie losów chłopstwa i jego przynależności z socjalizmem, z interesami klasy robotniczej.

Interesy bowiem robotników i chłopów są zbieżne we wszystkich podstawowych sprawach, jak umocnienie władzy ludowej, podniesienie produkcji rolniczej, wzrostu kultury i dobrobytu mas chłopskich, likwidowania wyzysku kulackiego, przechodzenia na gospodarkę kolektywną.

Wypełnienie wytycznych IX Plenum zacięcia polityczne, ekonomiczne, kulturalne związki między klasą robotniczą i chłopstwem, umacniając sojuszu, który jest warunkiem zbudowania socjalizmu, to jest dobrobytu dla całego narodu — a siły i świetności dla naszej ojczyzny.

L. WYSZNACKI

„Podróżni z kolekcjami” wyruszą z Łodzi na objazd całego kraju

W CENTRALI Tekstylnej w Łodzi powstał projekt zorganizowania grup tzw. „podróżnych z kolekcją”. Pracownicy CT, zaopatrzeni w pełną kolekcję artykułów tej centrali, będą objeżdżali powiatowe za-

„Kocham młodość” — mówi stuletni jubilat

NIEDAWNO w Krakowie w teatrze im. Juliusza Słowackiego odbyła się premiera „Grubych ryb” Bałuckiego. W przedstawieniu tym wystąpił nestor sceny polskiej, Ludwik Solski.

I może wystarczyłoby tylko tyle napisać ale... I właśnie nie to jedno „ale” rozwiązuje mi język a pióro prosi aby napisać o tym więcej. Jedno z przedstawień „Grubych ryb” miało nieco odmienny charakter. A zaczęło się od tego, że widownia w tym dniu była jak zwykle zapełniona po brzegi. Nie było nie tylko gdzie siedzieć, ale nawet nie było mowy o staniu.

Punktualnie o godzinie 19 wygasło światło na widowni i kurtyna poszła w górę. Zapanała idealna cisza. Na scenie półmrok. Wzrok jednak przyzwyczajają się i nagle... publiczność zrywa się z miejsc i zaczyna bić brawa. Zauważono siedzącego w fotelu Ludwika Solskiego. Prawa trwają. Wreszcie pierwsze słowa padające ze sceny uczyszają publiczność.

Przedstawienie rozpoczęło się. Po prostu nie chce się wierzyć, że aktor, który w tej chwili tak wspaniale gesty-

kuluje i tak dobitnie wymawia każde słowo, już niebawem kończy 100 lat!

Solski w trakcie przedstawienia daje nie tylko koncert gry aktorskiej, ale również pokaz życia i werwy. Co kilka minut widownia żywo reagując na akcję sztuki, wybuchając śmiechem i długimi niemiłymi oklaskami.

Przedstawienie dobiega końca. Kurtyna opada, ale za chwilę podnosi się ponownie. Na scenę wchodzi delegacja złożona z 3 młodych osób. To studenci Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Krakowie: Lila Ciesielska, Basia Polomska i autor tego artykułu. Przedstawiciel młodzieży zaczyna mówić: „W imieniu Państwa Wyższej Szkoły Aktorskiej i wszystkich jej studentów składamy Ci, nasz uko-

chany mistrzu i nauczycielu, wyrazy czci, hołdu i podziękowania”. W tym momencie podaje koszyk kwiatów, schyla się i całuje rękę mistrza Ludwika Solskiego, rękę człowieka, który uosabia historię 80 lat teatru polskiego, którego nazwisko słynne jest dziś w całej Europie. Solski tuli do siebie tę trójkę młodzieży aktorskiej i całuje jak własne dzieci. Publiczność wznosi okrzyk „Niech żyje mistrz Ludwik Solski!”

Solski podnosi rękę, jakby chciał coś powiedzieć i rzeczywiście, gdy sala cichnie, zaczyna mówić:

„Powiem tylko dwa słowa — kocham młodość”.

Teraz prawie wszyscy nie tylko biją brawa, ale również wyciągają chusteczki, aby dyskretnie wytężyć łzy, które jakoś dziwnie cisną się do oczu. Na widowni jakiś siwy staruszek również okłaskuje tę niecodzienną uroczystość, a w chwilę potem dowiaduje się, że jest to 80-letni brat Ludwika Solskiego.

Kurtyna opadła po raz ostatni. Gasną reflektory Polskiej Kroniki Filmowej, która przybyła w odpowiedniej chwili i zdołała ten moment uchwycić na gorąco.

Gasną ostatnie światła w teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Z bocznych drzwi teatru wychodzi starszy pan z laską — to Ludwik Solski. Nic i nikt nie zdoła go namówić, aby wsiadł do oczekiwanego auta. Zawsze po przedstawieniu udaje się pieszo do domu ulicami starego Krakowa. Niekiedy zatrzymuje się i długo patrzy na budynek teatru. O czym myśli? Może po prostu o tym, że jutro znowu spotka się z tymi wszystkimi, którzy go czczą i kochają — z prostymi ludźmi, którzy za- siadają w teatrze, aby móc u- rzęcić mistrza polskiego aktor- stwa. A może myśli po pro- stu o tym, że kocha młodość.

Mówimy: obroty, skrety... Cóż to znaczy w praktyce?

Na przykładzie sytuacji w zakładach im. Dzierżyńskiego można powiedzieć, że na skutek zaniedbań obrotów przed- dzialnia nie daje tysięcy kg przed- dy, które dać powinna, gdyż obroty wiążą się z wydajnością maszyn. W podwy- szonych o 3 proc. skretach przed- dy kryje się natomiast rezerwa surowca — w tym wy- padku, dokładnie obliczając, ZPB im. Dzierżyńskiego zuży- wają na swej przed- dzialni 33 części bawelny więcej, niż tego wymaga produkcja

F. B. St. M., Kraków

łady gminnych spółdzielni całego kraju i zaznajamiali zaopatrzeniowców z wszel- kimi nowościami włókiennic- zymi, przyjmując każde za- mówienie. Dzięki temu skła- dy powiatowych GS, a przez to i sklepy gminne oraz gro- madzkie będą mogły być za- opatrzone w takie same arty- kuly, jakie można nabyć w sklepach wielkich miast.

Z drugiej znowu strony „po- dróżni z kolekcją” spełnia je- dnocześnie rolę szybkiego in- formatora dla przemysłu (po- przez Centralę Tekstylną), ja- kie artykuły są najbardziej po- żądane przez konsumenta wiejskiego, w jakich wzorach, kolorach i gatunkach.

Problem usprawnienia za- opatrzenia wsi, dostarczenia artykułów wykonywanych rę- ką robotnika, do konsumen- ta-chłopa, jest jednym z wa- runków dalszego umocnienia so- jusz robotniczo-chłopskiego, a także wcielenia w ży- cie teza IX Plenum. Dlatego też Centrala Tekstylna trak- tuje sprawę lepszego zaopa- trzenia wsi i zbliżenia pro-

dukcji do konsumenta jako zagadnienie pierwszego rze- du. Oto w dniu 8 stycznia br. wyjedzie z Łodzi 30 samo- chodów ciężarowych załado- wanych a rakcyjnymi towa- ram włókienniczymi. Mate- riały ubraniowe, czasankowe, jedwabie, pościelówka i obru- sy, plusze odzieżowe itp. to- wary będą dostarczone, przy- ominięciu wojewódzkiego hur- tu, bezpośrednio z Łodzi do magazynów PZGS i sklepów gminnych w woj. warszaw- skim. Podobne akcje będą zorganizowane i dla innych województw.

Na marginesie tych dwóch cennych projektów warto za- znaczyć, że podobne akcje po- winien rozpocząć „Centro- gal”, centrala, która ma wiel- kie trudności ze zbytem pew- nych artykułów galanterij- nych, a których jednocześnie brak jest w sprzedaży. Może wtedy w sklepach wiejskich (i nie tylko wiejskich) uka- załyby się w dostatecznej ilości sznurówki, guziki, wszelkiego rodzaju, nici i in- ne drobiazgi galanterijne.

(JAL)

Czym witam II Zjazd

Ani jednego zwrotu z brakarni!



JESTEM młoda i do fabry- ki przyjechałam ze wsi dopiero dwa lata temu, ale mimo że od niedawna pracu- jem na wytaczarce, osiągam już 160 proc. planu. Od nas metalowców wiele

zależy, aby to, o czym mó- wią tezy, zostało wykonane. My robimy maszyny, a ma- szyny robią tkaniny i inne artykuły, potrzebne ludziom. Jeżeli my będziemy więcej produkować maszyn, spo- łeczeństwo będzie miało wię- cej towarów, a tym samym podniesie się dobrobyt w kraju.

Ja wytaczam głowice ma- szyn, które następnie idą do montażu. Postanowiłam więc tak pracować, aby nie było ani jednego zwrotu z braka- rni na moją maszynę. I do te- go samego wzywam wszyst- kie koleżanki zatrudnione w przemyśle metalowym.

Julia Michałowska wytaczarka Zakładów Mecha- nicznych im. J. Strzelczyka.

Jak najrychlej usunąć Nierychłych...

System a la Butniak • Kumoterskie „prawo” • Rodzina u „władzy”

Niewielka osada Osjaków jest sie- dzibą jednej ze spółdzielni gmin- nych pow. wielko- polskiego. W tej to spółdzielni, jak w każdej innej, znaj- dują się zwykłe magazyny. Tylko magazynier jest niezwykły.

KTOREGO dnia pra- cownica sklepu nr 2 w Radoszewicach, Lucyna Kowalczyk, otrzyma- ła fakturę na nowe towary. W spisie figurowały m. in. dwa worki maki krupczatki. Jednak konwojent rozwożą- cy towary wiałował do skle- pu jeden worek. Przy spraw- dzeniu dowiedzianych artyku- łów przekazał Kowalczyko- wej pieniądze. Sumę odpo- wiadającą wartości maki.

— Butniak kazał wam od- dać — powiedział zdziwionej sprzedawczyni.

Innym razem Kowalczyko- wa otrzymała pieniądze za spirytus, którego również nie ogładała w swoim sklepie.

Magazynier Kazimierz Bu- niak upłyniał bowiem co- bardziej atrakcyjne towary: bućki dla dzieci, płaszcze podługowane itp. itd. proś- ciutką drogą — z magazynu do znajomych. Pieniądza za- sprzedane artykuły wpłacał bezpośrednio do sklepów, a zwłaszcza do sklepu nr 1, któ- rego kierowniczką, Genowefę Pelińską, szczególnie sobie umiłowal.

Kumotrom i znajomym sprzedał Butniak m. in. par- tie rowerów. Co gorsza — ro- wery sprzedawał... na raty. A kiedy trzeba było za nie płać, a pieniędzy zabrak- ło, sprzedawał... meble. Z ko- lei pieniądze na należność za meble zebrał, „odstępując” kumotrom wiałował! itd., itd.

W ten sposób łańcuch nad- użyc i kombinacji kumoter- skich przedłużał Butniak jak- by w nieskończoność.

Pozazdrościł sprytnemu ma- gazynierowi jego współtowa- rzysz pracy, zastępujący go podczas urlopu — Edward Peliński. Oszukańczęm syste- mem a la Butniak rozprzedał on m. in. kilkadziesiąt sztuk poszukiwanych przez wię- ksze gospodynie naczyń ema- liowanych.

Pieniądza uzyskane ze sprzedaży emalii, Peliński wpłacił swojej żonie — kie- rowniczkę sklepu nr 1 w Osjakowie, fałszując przy o- kazji fakturę towarową oraz „zdobywając” na podstawie nowego krętactwa... 5 kg cu- kru...

ZAOPATRZENIE sklepów osjakowskiej spółdzielni także regulowano „prawem” kumoterstwa. To właśnie pra- wo decyduje np. o tym, że a- trakcyjne towary najłatwiej otrzymać można w sklepie grom. Kuźnica Ługowska, którego kierownicą — ob. For- czyk — ma najlepsze „cho- dy” w zarządzie spółdzielni.

Edward Kaźmierczak

naczelnny dyrektor CZPDZ

Zaspokoimy słuszne żądania mas



W GRUDNIU 1953 roku CZP Dziewiarskiego przed- stawił przedstawicieli Min. Przemysłu Lekkiego i Min. Handlu Wewnętrznego kolek- cję nowych wzorów, która ma być podstawą produkcji w 1954 roku. Kolekcja ta była drugą z kolei w tym roku przedsta- wioną. W stosunku do pierw- szej — sierpniowej — wykazu- je poważny postęp nie tylko pod względem ilości ekspona- tów (900 w stosunku do 350) i modeli (535 do 220) lecz rów- nież pod względem zdobnic- twa i zestawienia kolorów.

Ta korzystna zmiana jest wy- nikiem cennej współpracy zna- nych artystów.

W 1954 roku stoją przed prze- mysłem dziewiarskim dwa za- sadnicze zadania:

1. Rozszerzenie bogactwa as- sortymentowego, w szczegól- ności w zakresie wyrobów dla dzieci.

2. Podniesienie kultury zdo- bnicztwa dziewiarskiego, popra- wa kolorystyki, w szczególności w działach trójkortarzy dziecię- cych i męskich.

Przemysł dziewiarski produ- kuje stosunkowo wielką ilość asortymentów. W związku z tym szeroki i liczny musi też być wachlarz maszyn dziewia- rskich, wytwarzających różno- rodne dzianiny o różnorodnych własnościach zewnętrznych, o różnej ciągliwości, sprężysto- ści i miękkości.

Ta specyfika właściwości dzianin oraz rozliczny asor- timent produkcji stwarzają du- że trudności w zakresie wła- ściwego kroju. Musimy zmo- bilizować wysiłek całego apa- ratu technicznego do walki o właściwy i oszczędny krój. Wymagania naszego społe-

czeństwa rosną. Przemysł dzie- wiarski musi te słuszne żąda- nia mas pracujących zaspoko- ić. W celu lepszego zaopatrzenia konsumentów w 1954 r. m. in. zwiększymy produkcję ze 100 proc. wełny, białizny damskiej i męskiej z podbiciem, biele- zny damskiej z koronkami. Ja- ko nowość ukażą się na rynku rajtuzy wełniane i bawełniane ze stopkami, bielezna niemo- więca drukowana, koszule mę- skie kolorowo-dziane i sukien- ki Jamskie.

NOTATKI z życia kulturalnego ŁODZI

DZIS, w środę, o godz. 14.30 odbędzie się, zorganizowana przez „Łódzki Express Ilustrowa- ny” i Teatr Powszechny, nowo- roczna impreza dla dzieci: baśń Andersena „Królowa sniegu” i rozdanie upominków.

W Ośrodku Propagandy Sztu- ki (Park Sienkiewicza) prof. dr M. Wallis wygłosi dziś o go- dzinie 19 odczyt ilustrowany przez rzeźbiarza pt. „Architektura Odrodzenia w Polsce”.

W sali Teatru Muzycznego przy ul. Piotrkowskiej 243 odbędzie się dziś o godzinie 15.15, zorganizowany przez radę nadzorczą połączonych teatrów muzycznych — wielki koncert rozrywkowy. Udział w koncercie bierze cały zespół PTM.

Dyrekcja Społecznego Ogni- ska Artystycznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 252 przyjmie dodatkowo od półroczia zapisy na naukę gry na fortepianie, skryp- cach, akordeonie, instrumentach dętych i szarpanych, śpiewu so- lowego oraz na rytmikę i balet dziecięcy. Zgłoszenia w godz. 9—17.

Górska: Jeżeli pracowni- kowie nie ma zaliczonej ciągłości pra- cy i w nowej instytucji nie ma jeszcze przepracowanego roku — nie należy mu się miesięcz- ny urlop wypoczynkowy. Oby- watelek nabeędzie prawo do 30-dniowego urlopu dopiero w końcu stycznia 1954 r.

Chyba wystarczy. Zwłasz- cza gdy do tej galerii doda- my jeszcze Butniaka, Peliń- skiego i jego żonę, a także kierowniczkę sklepu żelaz- nego, która aczkolwiek wie- działa o machinacjach Bu- tniaka, nikomu o tym nie sy- gnałowała.

W ŁADZA ludowa stoczyła niejedną zwycięską wal- kę. Obecnie toczy się wielka batalia o drobne, codzienne sprawy człowieka. Przeciw spekulantom, burokratom i kumoterskim klikom... Bata- lia, która zakończy się no- wym zwycięstwem ludzi pra- cy.

Podając do wiadomości po- wyższe fakty wykryte przez inspekcję PIH, zwracamy się z prośbą do WZGS o odpo- wiedź na następujące pyta- nia: Dlaczego tak długo to- lerowano nadużycia pra- cowników aparatu GS w Osja- kowie i kto za to ponosi od- powiedzialność?

A. BATOROWICZ

Na półkach księgarni

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio trzeci tom Dzieł Lenina w języku polskim. Tom ten zawiera prace Lenina „Rozwój kapitalizmu w Rosji. Pro- ceas kształtowania się rynku we- wnętrznego dla wielkiego prze- mysłu. Studium jest wynikiem ogromnej pracy badawczej, trwa- jącej przeszło trzy lata. Lenin przystąpił do niej w styczniu 1895 r. w więzieniu wkrótce po a- resztowaniu go w związku ze spra- wą „Związku Walki o Wyzwolenie Klas Robotniczych”. Ukończona w 1923 roku praca jest największym, po „Kapitale” Karola Marksa, dziełem rewolucyjnej nauki o pra- wach rozwoju społecznego. Roz- wijając twórczo naukę Marksa o prawach rozwoju kapitalistyczne- go w ogóle, Lenin przeprowadził

głębką analizę teoretyczną i dał wszechstronne naukowe uogólnie- nie procesów rozwoju kapitaliz- mu w Rosji.

Ta genialna praca W. I. Lenina uświetniła ideologiczne rozgrom- ienie narodnictwa i odczyściła grunt dla stworzenia marksistow- skiej partii robotniczej w Rosji. W pracy tej Lenin ukazał ekono- miczne podstawy nieuchronności rewolucji burżuazyjnej — demo- kracyjnej w Rosji, źródła ekonomicz- ne i siły napędowe zbliżającej się rewolucji. Ujawnił ekonomiczne podstawy kierowniczej roli prole- тариatu w rewolucji oraz ekono- miczne podstawy możliwości i ko- nieczności rewolucyjnego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa.

Str. 604

Bliżej, serdeczniej, wnikliwiej!

„Wskazujemy całej partii, całemu narodowi drogę szybkiego podniesienia stopy życiowej najszerzym mas. Wskazujemy konkretną drogę i środki dla osiągnięcia tego celu” — oto słowa tow. Bieruta, które zmobilizowały pracowników służby ochrony zdrowia.

Służba ochrony zdrowia jest wyrazem troski o człowieka, o warunki jego pracy i bytowania. Ze służbą ochrony zdrowia w okresie jednego roku styka się 20 milionów ludzi, ludzi którzy są często zachwiani w swej równowadze życiowej z powodu nieprawidłowego stanu zdrowia. Ilekroć pomocy czulej, troskliwiej, serdeczniej, opieki wnikliwiej można dać tej olbrzymiej masie ludzkiej, ilekroć pożytecznej gospodarczo i politycznie pracy można wykonać.

Aby ta praca mogła być wykonana, pracownik służby zdrowia musi rozumieć jej doniosłość i wagę. W zrozumienu tych zadań pracowników służby ochrony zdrowia musimy wiedzieć, że walczą o piękne lepsze jutro, że walczą o przedłużenie życia ludzkiego, o zachowanie go w zdrowiu, dla najszybszego wykonania poręczanych zadań naszego wieku.

Wyciągając nauki z teg IX Plenum naszej partii, pracownik służby ochrony zdrowia musi krytycznie ustosunkować się do błędów i niedociągnięć minionego okresu swej pracy. Takim błędem najbardziej rażącym w pracy naszych pracowników jest niewłaściwy często stosunek do człowieka. Oto kilka przykładów:

• Lekarz Pogotowia Ratunkowego, zastanawiając się, czy nie chce odnieść do domu chorego z nieznacznie krwawym urazem, chociaż była ona w ciąży i zemdliała z bólu.

• Lekarz Poradni Dziecięcej odmówił pójścia do ciężko chorego dziecka, motywując to nieważnością wizyt.

• drugi odmówił zapisania miernika sproszonego dla dziecka sztucznego karmionego,

• trzeci odmówił robienia zastrzyków dożylnych,

• czwarty uważał, że noworodka ciężko chorego można przynieść do ambulatorium,

• pielęgniarka spóźnia się o kilka godzin z podaniem penicyliny,

• informator polecił iść z ulicy Prochnika na ul. Lechnicką choremu z atakiem sercowym.

Te przykłady bezduszności są wyrazem niedostatecznej pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego pracowników służby zdrowia. Ale są i przykłady budujące:

• senior chirurgów łódzkich w czasie choroby dwóch kolegów przyjął za nich wszystkich chorych, nie pozostawiając nikogo nie załatwionego,

• lekarz MPK tak rzetelnie wykonywał swe obowiązki, że rada zakładowa nie pozwoliła na przeniesienie go na inne stanowisko,

• pielęgniarka, o nagrodzenie której stara się dyrekcja fabryczna — oto piękne przykłady, godne naśladowania i godne załatwienia.

Ośrodek Zdrowia na Stokach będzie gotowy na 1 maja br.

Długo czas budowę ośrodka zdrowia na Stokach hamował brak dokumentacji technicznej.

Dopiero w listopadzie ub. r. dostarczona została całkowita dokumentacja techniczna przez Miasto-Projekt Wschód i roboty od tej chwili mogą być przeprowadzane w całej pełni. Muru budynku podciągnięto już pod dach. Całkowite wykończenie ośrodka ma nastąpić do końca marca i 1 maja budynek oddany zostanie do użytku mieszkańcom Stoków. (k)

Służba ochrony zdrowia zwraca zbyt mało uwagi na zmianę warunków technicznych, wzmagających wydajność pracy. Ilekroć popełniamy błędy! Zła organizacja pracy w poczekalni, niewykorzystanie czasu czekania na szerzenie oświaty sanitarnej, zły obieg dokumentacji i jej niedostateczność, co często powoduje kilkukrotne wykonywanie rentgenogramów, badań moczu, krwi, odczynów, nieodkładane badania, niepotrzebne odesyłanie do specjalistów, na komisje lekarskie, niewłaściwie ustawione godziny przyjęć lekarzy.

A wszystko to odbija się na szerokich masach, które załatwiamy. Gdybyśmy jeszcze więcej i wnikliwiej słuchali krytyki naszych pacjentów, gdyby więc z nimi była ścisła, ilekroć uniknęlibyśmy błędów.

Zbyt mało zwracamy uwagi na wprowadzenie do naszego życia wypróbowanych metod organizacyjnych i naukowych naszych przyjaciół z ZSRR. Szczególnie daje się to odczuć w życiu szpitalnym, gdzie sprawa wypoczynku, ciszy, estetyki, żywienia, zajęcia chorego rozrywką kulturalną jest niedostatecznie rozpracowana.

W latach ubiegłych rozrosła się sieć naszych zakła-

dów, wielokrotnie się ich wyposażenie. Ale sprawa oszczędnej gospodarki nie jest właściwie postawiona przez pracowników służby ochrony zdrowia. Widzimy to w gospodarce lekami, w gospodarce materiałem opatrunkowym. Przecież w każdym domu znajduje się mała składowa niezużytych i już niezręcznych w działaniu środków leczniczych.

Nieszczędną jest nasza gospodarka światłem, opalem, wodą, środkami transportu, wreszcie w naszych

Obniżono ceny wielu pięknych książek

Wszystkich ucieszy niewątpliwie wiadomość, że ostatnio obniżono ceny wielu książek w granicach od 30 do 80 proc. Obniżka objęła książki z wielu dziedzin. Obok popularno - naukowych również dzieła różnych klasyków i autorów współczesnych.

Np. powieść Bogusławskiej „Ci ludzie”, kosztująca przedtem 13.50 zł., obecnie możemy otrzymać za 6.00 zł., „Początek opowieści” Brandysa kosztował 13 zł., a obecnie 6 zł., „Don Kichot” Cervantesa stanął z 18 do 6 zł., itd.

inwestycjach. A przecież jedyna z teg IX Plenum podkreśla: „pogłębienie systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej”. Na tę tezę należy w służbie ochrony zdrowia zwrócić szczególną uwagę, gdyż wygospodarowanie oszczędności pozwoli nam zwiększyć usługi, rozbudować instytucje

Aby pracownik służby ochrony zdrowia mógł wypełniać trudne zadania, stojące przed nim, musi sam być również otoczony dostateczną troską. A troska ta jest niedostateczna. Zbyt mało wnikaemy w warunki pracy, bytu, warunki kulturalne naszych pracowników. Nie interesujemy się ich warunkami lokalowymi. Nie nagradzamy i nie pokazujemy do brach zasłużonych pracowników, co stanowiłoby dla nich podjęcie do dalszej wzorowej pracy.

Tę właśnie lukę wypełnia interesujący film produkcji chińskiej „Ostatnia bitwa”, pokonujący nam walkę ludu chińskiego z Czang-Kai szkiem i jego protektorami. Teren, na którym rozgrywała się akcja, był nieco zawężony. Zapoznawaliśmy nas wyłącznie tylko ze środowiskiem chłopskim, a nie przedstawił tego wspaniałego wkładu, jaki w ostatnią wyzwoleńczą walkę Chin włożył proletariats miejski. Tę właśnie lukę wypełnia inny wyświetlany dziś w Łodzi film produkcji chińskiej — „Strajk w Szanghaju”. Jego bohaterami nie są jednostki, ale masa robotników, a terenem akcji jest wielka fabryka tekstylna w Szanghaju.

Rzecz dzieje się w latach 1948-49, w chwili, kiedy ludowa armia chińska oswobodziła już olbrzymią część kraju, ale Szanghaj wciąż jeszcze znajduje się pod władzą Czang-Kai szka.

Film w mocnych i przekonujących obrazach (połączonych zresztą dość schematycznie) pokazuje nam bohaterów postawę chińskich robotników i robotnic, walczących ze straszliwym wyzyskiem stosowanym wobec nich przez właścicieli i idącej na rękę wyzyskiwaczom ówczesnej władzy państwowej.

Bronią ich jest strajk, motorem, który dodaje im siły — wiara w ostateczne zwycięstwo, kierownictwem układowym plan działania i dusza — partia, której wagę i znaczenie podkreśla film z całą wyrazistością.

Ta scementowana przez partię solidarność robotników zamienia się w tamę, o którą rozpryskują się wszyscy

STRAJK W SZANGHAJU



Niedawno oglądaliśmy na ekranach kin łódzkich interesujący film produkcji chińskiej „Ostatnia bitwa”, pokonujący nam walkę ludu chińskiego z Czang-Kai szkiem i jego protektorami.

Teren, na którym rozgrywała się akcja, był nieco zawężony. Zapoznawaliśmy nas wyłącznie tylko ze środowiskiem chłopskim, a nie przedstawił tego wspaniałego wkładu, jaki w ostatnią wyzwoleńczą walkę Chin włożył proletariats miejski.

Tę właśnie lukę wypełnia inny wyświetlany dziś w Łodzi film produkcji chińskiej — „Strajk w Szanghaju”.

Jego bohaterami nie są jednostki, ale masa robotników, a terenem akcji jest wielka fabryka tekstylna w Szanghaju.

Rzecz dzieje się w latach 1948-49, w chwili, kiedy ludowa armia chińska oswobodziła już olbrzymią część kraju, ale Szanghaj wciąż jeszcze znajduje się pod władzą Czang-Kai szka.

Film w mocnych i przekonujących obrazach (połączonych zresztą dość schematycznie) pokazuje nam bohaterów postawę chińskich robotników i robotnic, walczących ze straszliwym wyzyskiem stosowanym wobec nich przez właścicieli i idącej na rękę wyzyskiwaczom ówczesnej władzy państwowej.

Bronią ich jest strajk, motorem, który dodaje im siły — wiara w ostateczne zwycięstwo, kierownictwem układowym plan działania i dusza — partia, której wagę i znaczenie podkreśla film z całą wyrazistością.

Ta scementowana przez partię solidarność robotników zamienia się w tamę, o którą rozpryskują się wszyscy

kie zakusy właścicieli, popieranych przez policję i wojsko rozpadał się reżim kuomintangowski. Ta też wiara w słuszność walki każe robotnikom gotymi pięściami rzucać się na szarżującą policję, a bezbronnym ko bietom zastępować drogę czołgom...

Bardzo sugestywnie pokazany jest moment, kiedy robotnicy, narażając się na naj większe niebezpieczeństwo, ocalają sprzęt fabryczny i nie dają go ewakuować uciekającym na Tajwan kuomintangowcom. Dzięki nim masywny zostają w kraju i słusznie będą ludowi: temu, który stał się teraz właścicielem fabryki.

Akcja filmu rozgrywa się przed paru laty w Chinach. Niemniej film nie traci nic ze swojej aktualności.

A.

LPŻ-owcy łódzcy przekazali Straży Pożarnej dwie krótkofalówki

Członkowie Sekcji Łączności LPŻ w Łodzi przed kilku miesiącami przystąpili do budowy stacji krótkofalowych nadawczo - odbiorczych. Stacje te LPŻ-owcy przeznaczili do użytku oddziałów Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej.

Przed kilku dniami dwie stacje nadawczo - odbiorcze przekazano już straży i obecnie odbywają się próby techniczne. Jeśli stacje zdadzą egzamin, zostaną one oddane jako prototypy do masowej produkcji. (u)

Więcej skierowań na 28-dniowe wczasy przeciwgruźlicze

O 50 proc. zwiększy się w bieżącym roku ilość skierowań dla mieszkańców Łodzi na 28-dniowe wczasy przeciwgruźlicze. Wczasy te organizuje się dla osób zagrożonych gruźlicą i dla tych, którzy przebyli tę chorobę (nieprątkujących).

Na wczasy te kieruje w Łodzi Poradnia Przeciwwgruźlicza przy ul. Moniuszki. Mieszkańcy województwa mogą otrzymać skierowania z poradni w swych miastach. (u)

RADIO

ŚRODA, 6 STYCZEŃ

8.20 Muz. poranna. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszk. 10.10 (L) Koncert ork. mandolin. ŁPR 10.30 „Poezja i muzyka”. 11.10 Tańce ludowe. 11.30 Koncert muzyki klasycznej. 12.15 Poranek symf. 13.15 Felieton. 13.30 Laureaci konkursów muzycznych. 14.10 (L) „Zwycięcy i maruderzy”. 14.20 (L) Występ zespołu Marynarki Wojennej. 15.02 (L) Marsze i pieśni wojskowe. 15.15 Dla dzieci słuchow. 16.00 Utwory wiołenc. 16.15 (L) Muz. tan. 17.05 Odpowiedzi na pytania w sprawie teg IX Plenum KC PZPR. 17.20 „Świtezianka” — ballada. 18.05 Muzyka. 19.00 Muzyka tan. 19.30 Słuchow. 21.26 Wiad. sportowe. 21.36 Pieśń weselna. 21.50 „Z życia ZSRR”. 22.20 Muzyka tan. 23.00 Koncert symfoniczny.

Trzydniowa impreza w „Tivoli” Kuchmistrze stają w szranki o palmę pierwszeństwa

ORGANIZOWANY z inicjatywy „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” tydzień pokazu produkcji gastronomicznej osiągnął zamierzony cel.

Poprawili się (taka jest opinia większości konsumentów) usługi gastronomiczne, urozmaicono jadłospisy szeregiem smacznych dań po umiarkowanych cenach. W poszczególnych restauracjach wprowadzono już na stałe dania firmowe — specjalności zakładów — poszerzono wybór kasek i dań barowych, usprawniono usługi, poprawiła się estetyka wnętrza, higieny nakryć itp.

Tydzień pokazu gastronomicznego nie powinien jednak być krótkotrwałym zrywem. Chodzi o to, by osiągnięcia tego okresu były utrzymane i rozszerzone, by poprawa usług gastronomicznych w naszym mieście była stała.

„Wydatnie należy zwiększyć liczbę zakładów żywienia zbiorowego oraz poprawić jakość posiłków i obsługi konsumentów”. — głosi m. in. 78 pkt. teg przedzjazdowych.

Stała poprawa pracy barów i restauracji jest więc jednym z istotnych zadań, jakie w najbliższym okresie muszą być spełnione w celu podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Tydzień pokazu produkcji gastronomicznej miał również na celu wyłonienie produujących zakładów i pracowników, którzy powinni stać się przykładem dla pozostałych.

Znamy już na podstawie

orzeczenia komisji — 6 najlepszych restauracji oraz nazwiska trzech najbardziej wyróżniających się kuchmistrzów.

Aby ustalić ostatecznie kolejność miejsc wśród najlepszych, by konsumenci mogli raz jeszcze przekonać się o tym, że kuchmistrze naszych restauracji potrafią przy nie zwiększonych ilościach podstawowych surowców, produkować smaczne dania i zakąski po przystępnych cenach, nie odbiegając prawie zupełnie od obowiązujących receptur — została zorganizowana z inicjatywą „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” impreza w „Tivoli”.

przez Łódzkie Zakłady Gastronomiczne wystawa wyrobów garmażeryjnych w dn. 12, 13 i 14 stycznia br. w restauracji „Tivoli”.

Na wystawie tej będziemy mogli nie tylko oglądać ale i próbować wyroby garmażeryjne, wyprodukowane przez najlepszych kuchmistrzów wszystkich łódzkich restauracji.

O dalszych szczegółach tej pierwszej tego rodzaju wystawy w Łodzi poinformujemy naszych czytelników w najbliższych numerach „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”.

(Sk).



Pod adresem „Delikatesów”

Mieszkać z dala od centrum miasta, gdzie wielu rzeczy nie można dostać. Będąc więc w śródmieściu wstępuje często do „Delikatesów” przy ul. Piotrkowskiej 82, żeby tam zakupić różne produkty.

Niestety, stwierdzić muszę, że placówka ta spełnia nienajlepiej swe zadanie. Zdawało by się, że w tym sklepie towar powinien być najwyższej jakości, a jednak masło jest często nieswieże (i to obecnie zimne); owoce, piękne na wystawie — zupełnie inaczej wyglądają w skrzynkach, z których idą na wagę.

Nie zdarzyło mi się jeszcze otrzymać tak pięknych jabłek, jakie są na wystawie, natomiast musiałam płacić za niższy gatunek cenę wystawową.

Oszczędzaj energię elektryczną

Łom czekoladowy, który tam nabyłam okazał się zjełczałym. Szybnę sprzedając się w ten sposób, że skrawała się grubą tłuszcza ze skórą z wąskim paskiem szynki. Kupiłam kiedyś ćwierć kilograma szynki i z tego odjęłam 18 dkg tłuszcza i skóry, zostało mi tylko 7 dkg szynki. Czy w ten sposób powinno się sprzedawać szynkę? Jeżeli ktoś chce tłuszcza, to kupuje sobie boczek, a chorzy

ludzie tak jak w moim wypadku chcą chudą szynkę.

A. B.

Przypuszczamy, że kierownictwo „Delikatesów” weźmie pod uwagę powyższe spostrzeżenia naszej czytelniczki i postara się o usunięcie mankamentów. (958)

Niebezpieczny sport

Może na skutek interwencji redakcji uzyskamy bezpieczne przejście przez chodnik wiodący od budowań mieszkalnych na Górnych Stokach do tramwaju i dalej. Latem odbywa się na tym chodniku kawalerska jazda ze stromej góry na rowerach, w zimie zaś na sankach. Wśród ryzykownych sportowców znajdują się i dzieci, i do-

rośli. Zwrócenie im uwagi na wzajemne niebezpieczeństwo idących i jadących powoduje brutalne odpowiedzi, a niekiedy rękoczynny.

Uważam, że wysypa nie chodnika gruba warstwa piasku powinna zlikwidować jazdę saniami, z drugiej zaś strony interwencja milicji także zmieniłaby obyczaje panujące na Stokach. Mieszkaniec Stoków

Wydaje nam się, że i bez naszej interwencji mieszkańcy Górnych Stoków dadzą sobie radę. Wystarczy jeżeli nazbierają większą ilość popiołu i posypią nim gesto fatalny chodnik.

SPORT

Wywiad z najlepszym biegaczem wszystkich czasów

Kuc pobije rekord świata i zwycięży w najbardziej emocjonującym biegu stulecia — przewiduje Zatopek

Emil Zatopek w czasie podróży do Brazylii zatrzymał się w Brukseli, gdzie spędził noc. Sławny biegacz udzielił dziennikarzom belgijskim wywiadu. Zacytujemy tu kilka ciekawych odpowiedzi:

Pierwszy meldunek o wykonaniu zobowiązań

Koło Sportowe Zryw przy Zasadniczej Szkole Budowlanej w Łodzi (ul. Nowotki 46) donosi o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Zdobyło 206 odznak SPO i BSPO wykonując w ten sposób plan w 160 procentach i sklasyfikowano 13 zawodników, z czego w klasie III — dwóch, a w klasie młodzieżowej — 11, przez co plan został wykonany w 116 procentach.

Ponadto koło przygotowało nie jest do przeprowadzenia zimowych biegów patrolowych.

Piłka nożna na śniegu

Reprezentacja Stalinogrodu przygotowując się do półfinałowego meczu o puchar zimowy rozegrała treningowe spotkanie z Budowlanymi (Chorzów) zwyciężając 4:2 (2:1).

Mimo trudnych warunków terenowych gra była żywa, ciekawa i na dobrym poziomie. Bramki dla reprezentacji zdobyli: Wiśniewski — 2, Cieplik i Kempny — po jednej, a dla Budowlanych: Piechaczek — 2. Dodać należy, że Durniak nie wykorzystał rzutu karnego.

— W jakich konkurencjach weźmie pan udział na mistrzostwach Europy w Bernie?

— Na pewno pobiegnę na 5.000 m. Natomiast będę zmuszony do wyboru pomiędzy 10.000 m, a maratonem, ponieważ niestety te dwie konkurencje odbędą się w tym samym dniu.

Na olimpiadzie w Helsinkach brałem udział po raz pierwszy w maratonie. Nie mając zupełnie doświadczenia pobiłem rekord olimpijski. Te raz moją ambicją jest uzyskanie w Bernie jeszcze lepszego czasu.

— Czy pan wierzy w zwycięstwo w Bernie na 5.000 m?

Zatopek energicznie protestuje:

— Powiem zupełnie szczerze, że tego biegu mogę nie wygrać! A będzie to bodaj najbardziej emocjonujący bieg stulecia.

Na tym dystansie mogą triumfować Kuc, Pirie a nawet Kovacs. Ja osobiście niewiele wierzę w możliwość wspaniałego biegacza radzieckiego Kuca. Moim zdaniem on pierwszy pobije rekord świata, ustanowiony przez Haegsa. Sprawi mi to osobiście dużą satysfakcję, ponieważ Kuca uważam częściowo za mego ucznia. Jestem z nim w stałym kontakcie i udzielam mu drogą korespondencji wskazówek i rad dotyczących racjonalnego treningu.

— Jakie są najbliższe pańskie plany?

— W tym sezonie zamierzam startować w Paryżu w dniu 30 maja wraz ze Skobłą i Jungwirthem. Jeśli chodzi o rekordy, to postaram się ustanowić nowe na dystansach tak zwanych „martwych“, to jest na 25 i 30 km.

Niestety na razie czeka mnie przerwa, gdyż w Czechosłowacji nie ma krytej bieżni.

Ze stadionów świata

Warunki śniegowe poprawiły się o tyle, że w znanych ośrodkach narciarskich Europy jak Innsbruck i Garmisch-Partenkirchen urządzono konkursy skoków, w których brali udział najwybitniejsi narciarze Europy. Wśród nich znalazł się i mistrz świata Bergman (Norwegia).

W ogólnej klasyfikacji Bergman zajął trzecie miejsce. W obu konkursach czołowe miejsca zajęli skoczkowie Norwegii i Finlandii.

Grozni startując na zawodach w Kirowie zajął w konkursie skoków pierwsze miejsce ustalając wynikiem 73 m rekord skoczni.

Szwecja jest organizatorem mistrzostw narciarskich świata na rok 1954. Organizatorzy spodziewają się rekordowej obrazy mistrzostw, gdyż dotychczas wpłynęło zgłoszenia już 23 krajów, a spodziewane jest jeszcze 6 dalszych zgłoszeń.

Do mistrzostw świata w hokeju na lodzie zgłosiły się do tychczas: Szwecja, Norwegia, CSR, Szwajcaria, Kanada, Finlandia, Niemcy zachodnie i Włochy. Organizatorzy mistrzostw spodziewają się również zgłoszenia ZSRR. Występ hokeistów radzieckich zwiększyłby poważnie zainteresowanie turniejem.

Gdyby rachuby te nie zawiodły mieliśmy pierwszy start hokeistów ZSRR w mistrzostwach świata. Tytułu mistrza świata bronić będzie Kanada, a mistrza Europy — Szwecja.

Hokeiści Dynamo (Weisswasser) wystąpią w trzecim meczu w Polsce w Stalino. Przeciwnikiem gości będzie drużyna Górnik. Mecz odbędzie się 6 bm.

Dziękujemy za pamięć

Bokserzy WKKF przebywając na obozie szkoleniowym w Sosnowcu przesłali nam pozdrowienia.

Drugą pocztówkę otrzymaliśmy z Szyni, gdzie znajdują się na obozie kondycyjnym koszykarze Włocławka.

Za pamięć dziękujemy.

Trzy bajki na lodzie

Występy rewii łyżwiarskiej w Łodzi



Tym razem spotkamy się nie w „Pinokio“ i nie w „Arlekinie“, lecz na lodowisku przy Al. Unii, by podziwiać rewię lodową.

Zespół łyżwiarzy Budowlanych na czele z mistrzami Bursche - Linderówną i Stanisławskim wystąpi w trzech inscenizowanych bajkach: „Kopciuszek“, „Pan Twardowski“ i „Konik Garbusek“.

Bajki te pierwszy raz w Polsce wystawione zostaną na lodowisku przy świetle reflektorów.

Premiera odbyła się w Warszawie na sztucznym lodowisku jako jeden z punktów programu imprez zorganizowanych w dniu otwarcia sezonu zimowego i zdobyła uznanie tłumnie zgromadzonej publiczności. Teraz zespół łyżwiarzy Budowlanych przyjeżdża do Łodzi. Występy zorganizowane zostaną 7 i 8 bm. o godz. 18.

Istnieje projekt, żeby po tych występach rewią przyjechała do Łodzi jeszcze raz ze specjalnym repertuarem dla młodzieży szkolnej. Wówczas przedstawienia odbyłyby się w godzinach rannych.

Na czwartkowe i piątkowe przedstawienia bilety wstępu w cenach od 10 zł do 5 zł są do nabycia w sekretariacie

Z. S. Budowlani przy ul. Piotrkowskiej 232, w PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70 i w Orbisie przy ul. Piotrkowskiej 65.

Połączenie sportu łyżwiarskiego z muzyką i tańcem, przy wykorzystaniu bogatych efektów dekoracyjnych, daje przepiękne obrazy. Wykonawcy bajek rekrutują się z grona najwybitniejszych łyżwiarzy jazdy figurowej.

Organizatorzy imprezy — Rada Okręgowa Z. S. „Budowlanych“ zapewniają, że zespół rewiowy wystąpi w tym samym składzie co i w Warszawie.



Na sztucznym lodowisku w Warszawie odbyła się rewią lodowa. Na zdjęciu: fragment „Konika garbusek“.

Alarmowy dzwonek hokeiści zawiedli

Po niedzielnym meczu hokeja na lodzie CWKS — Dynamo, Weisswasser, wśród znawców tej dziedziny sportu zapanował nieklamany pesymizm. Nasi hokeiści byli bardzo surowo krytykowani. Nie ulega wątpliwości, że hokej polski przechodzi poważny kryzys i znacznie obniżył swe loty.

— Nasi hokeiści grali źle zespołowo — twierdzi jeden ze specjalistów. — Wszystkie ich kombinacje nie były przemysłane i dlatego nie doprowadzały do żadnych efektów.

— Większość podań naszych zawodników jest niecelna — skarżył się inny ekspert. — Przecież oni nie umieją, z wyjątkiem Bromowicza, prowadzić krążka.

— A jak oceniacie grę Niemców? — zapytaliśmy się.

— Goście nasi często prowadzą krążek jedną ręką, zamiast dwiema, nie umieją grać ciałem. Goście przewyższali jednak gospodarzy w rozumieniu gry zespołowej oraz w celności podań.

Janusz Meisner

NIEBIESKIE DROCI

(15)

— W porządku — powiedział Flisak. Piotr znów meldował się w Kontroli: — SP-ACH do Poznania. Proszę o pozwolenie wkołowania na pas startowy.

— SP-ACH, możecie zająć miejsce na pasie startowym — odpowiedział Zdybel z „wieży“.

Po chwili zaś:

— Możecie startować i odejść od lotniska ze skrzemem w lewo na wysokość trzydziestu metrów.

Piotr dał pełny gaz, potem pchnął wolant w przód, zwolna unosząc ogon maszyny aż do poziomu.

Słońce świeciło na bladym przedwiosennym niebie, po którym tu i ówdzie żęgłowały zalotnie fryzowane obłoczki. Cień samolotu biegł równoległe do betonowej drogi, na której rozkraczało się podwozie, drgał na resztkach topniejącego śniegu, mżył po mizernej, zbrukananej trawie, coraz prędzej, coraz prędzej, aż odpłynął w bok, gdy koła oddzieliły się od ziemi.

Podwozie, klapy, zmiana skoku śmigieł i —

„Kontrola, Kontrola! SP-ACH. Wystartowaliśmy, odchodzimy na kurs do Poznania na wysokości trzydziestu metrów.“

Potem — głos Zdybły w słuchawkach: „Nabierajcie wysokości na trasie do tyśiąca pięciuset. Możecie przejść na „Pawła“.

Piotr zdjął słuchawki i oddał stery Flisakowi.

Obserwował go nieznacznie, lecz z zainteresowaniem, jak to czyni każdy pilot podczas lotu z kolegą, któremu po raz pierwszy powierza samolot w powietrzu. Wprawdzie w normalnych warunkach, podczas wznoszenia się, lub gdy maszyna sunie równoległe do ziemi wśród jasnego dnia w spokojnym nurcie opływu, wystarczy swobodnie trzymać w rękach wolant opierając stopy na pedałach orczyka i „nie przeszkadzać“, ale wprawne oko doświadczanego lotnika dostrzeże każdy nerwowy ruch nowicjusza, odkryje każdy zły nawyk, natychmiast zauważy najłżejszy zwis na skrzydło, trawers, zboczenie z kursu. Jeśli zaś samolot idealnie trzyma się prostego niebieskiego szlaku, to jeszcze nie dowód, że pilot zasługuje na pełne zaufanie; że opanował sztukę latania równie dobrze jak chodzenie po ziemi. Bowiem może się to dzieć kosztem jego znacznego wysiłku; kosztem męczącego skupienia uwagi, której wówczas nie starcza mu już na nic innego, której niesposób rozdzielić między utrzymanie maszyny w linii lotu, a kontrolę zegarów i liczników, obserwację nieba i ziemi, przyimowanie do wiadomości kolejnych meldunków radiotelegrafisty, czy też choćby wymianę uwag i sprostowań z resztą załogi.

Takiego pilota łatwo podpatrzeć, lecz trudno go nauczyć, trudno mu wytłumaczyć w jaki sposób osiąga się ową swobodę sterowania bez nieustannego napięcia nerwów, które tępieją wskutek zmęczenia.

Dobry pilot, to taki, którego uwaga i spostrzegawczość działają niejako automatycznie, nawet wtedy, kiedy jest zajęty rozmową; który właściwie ocenia każdy ruch, każdą czynność zmierzającą do przywrócenia zakłóconej równowagi; który nie przesadza, lecz zużywa tylko tyle energii, ile jej w danym wypadku konieczność potrzeba — ani mniej, ani więcej. Jego nerwy i mięśnie pracują oszczędnie; pozostają niemal w spoczynku, lecz mimo to gotowe są każdej chwili do szybkiego, niezawodnego działania, podobnie jak leniwie spoczywająca w słońcu panteira zdolna jest do natychmiastowego zdumiewającego skoku, niechybnie obliczonego.

Jan Flisak wydawał się być dobrym pilotem. W każdym razie Piotr nie miał żadnych zarzutów co do sposobu, w jaki prowadził maszynę w tym łatwym locie. Mimo to, zamierzał sam lądować w Poznaniu, aby uczynić zadość życzeniom Hornowskiego; to lądowanie musiało wypaść bez najmniejszego wstrząsu.

Tymczasem minęli Sochaczew. Tor kolejowy do Kutna wraz z jednym odgałęzieniem szosy skręcił w lewo, na Łowicz; nieco dalej drugie odgałęzienie pobięło w prawo, ku Wiśle, na Wyszogród; na wprost świeciło się trzecie, wiodące przez Gąbin i Gostynin do Włocławka.

Cygan wstał ze swego miejsca, oparł się lekko na barkach Flisaka i patrzył w prawo, gdzie wśród pól nad rzeczką snuły się wątle dymy z kominów kilkunastu chałup.

— To tu zeszłego roku byliśmy na żniwach — spytał.

— Tu. To jest Brzezine. A tamta wieś z kościołem — Rybno.

— A twój dwór, to będzie ten pod lasem?

— Ten — uśmiechnął się Flisak. — Taki dwór, jaki las — dodał.

Piotr spojrział w kierunku małego zagajnika (innego „lasu“ tam nie było), ale nie mógł dostrzec żadnego dworu, czy choćby dworku. W ciasnych opłotkach, pośród czarnych gałęzi kilku starych jabłoni białeły tylko ściany małej, wrosłej w ziemię chaty, pokrytej świeżą strzechą. Lecz za opłotkami rozciągał się spory szmat młodego sadu i — jak Piotr się domyślał, nie mogąc z tej wysokości widzieć tego dokładnie — ogród warzywny, na którego końcu połyskiwały w słońcu szyby szklarni.

— Patrzenie — powiedział Cygan — nowy dach se ojciec zafundował!

— Dach stary — odrzekł Flisak. — Tylko poszycie nowe. To słoma z tego zboża, cośmy razem sprzątali.

— I na cały dach wystarczy? — zapytał Cygan. — Z tego jednego hektara?

— Nie z jednego, bo prawie z półtora, nie licząc ogrodu.

— Aha, to co innego. Jak ci się sprzykrzy latać, bedziesz miał na czym gospodarować. Tylko, że trzeba się będzie podzielić z siostrami jak będą szły za małż. Ale i tak po pół morgi na każde z was wypadnie.

— Zylśmy z tego — mruknął Flisak. — W pięcioro... nawet w sześcioro.

— No, bardzo się wtedy nie nażył — powiedział Cygan, już bez drwiny.

Flisak skinął głową.

(D. c. n.)